



## krótko

### U Kossaków

**GÓRKI WIELKIE.** Przy Muzeum Zofii Kossak trwa II Artystyczne Lato u Kossaków. Kolejne plenerowe imprezy to m.in. koncert zespołu „Dzień Dobry” (sobota 11 lipca, 19.00).

### Trwa Tydzień

**DZIEGIELÓW.** W sobotę 4 lipca ruszył 60. Tydzień Ewangelizacyjny – największa w Polsce akcja Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Cykl wykładów, koncertów i spotkań zakończy się 12 lipca.

### O Wandei

**BIELSKO-BIAŁA.** Msza św. w intencji chrześcijan – ofiar Rewolucji Francuskiej – zostanie odprawiona 18 lipca o 18.30 w kościele NSPJ. Po Mszy – wykład historyczny.

Właśnie minął pierwszy rok obecności obrazu MB Królowej Różańca Świętego w kaplicy św. Jana Sarkandra na Kaplicówce. **Blisko rok trwa już tutejsza nowenna pompejańska.**

**B**iskup Tadeusz Rakoczy modlił się z uczestnikami dwunastego nabożeństwa nowenny pompejańskiej, odprawianej tu zawsze drugiego dnia miesiąca. Pomimo niesprzyjającej pogody uczestnicy kilkogodzinnej modlitwy zgromadzili się nie tylko we wnętrzu kaplicy, ale i wokół niej. – Nie spodziewałem się dzisiaj spotkać was tak wielu – przyznawał biskup Tadeusz Rakoczy. Wśród uczestników najwięcej było członków Apostolstwa Dobrej Śmierci, którzy szczególnie aktywnie włączyli się w propagowanie

## Na Kaplicówce

# Rok pompejański



**Bp Tadeusz Rakoczy z animatorami nowenny pompejańskiej**

nowenny pompejańskiej. Byli też członkowie Apostolstwa Trzeźwości, w tym także jadący dookoła Polski uczestnicy rowerowego Rajdu Trzeźwościowego im. Jana Pawła II z Raciborza.

Animatorzy nowenny pompejańskiej w naszej diecezji: Lidia Greń-Wajdzik i Tadeusz Kopeć dziękowali biskupowi Rakoczemu za darowany przed rokiem obraz MB z Pompei

i błogosławieństwo dla podejmowanej przed nim modlitwy. – Dzięki temu tu, na wzgórzu sarkandrowskim, powstało pogotowie modlitewne, które jak huragan wznosi się do nieba – mówiła Lidia Wajdzik, podkreślając, że wśród stałych intencji, oprócz prób o wyniesienie na ołtarze Jana Pawła II oraz Bartolo Longo – pierwszego czciciela MB Pompejańskiej – jest także modlitwa za kapłanów. **mb**

## Rajczańskie i góralskie jubileusze

# U Kazimierzowskiej Pani

Pod znakiem jubileuszy upłynął tegoroczny Piknik Królewski w Rajczy, zainaugurowany Mszą św. w miejscowym sanktuarium Matki Boskiej.

**C**zczoną tutaj kopię Pani Jasnogórskiej 340 lat temu podarował rajczańskim góralom król Jan Kazimierz, jednocześnie zezwalając na budowę w królewskich dobrach kościoła, przy którym 165 lat temu utworzono parafię. Samą świątynię poświęcono przed 120 laty. Honorowymi gośćmi Pikniku w tym roku 105-lecie działalności Ruchu Góralskiego z całej południowej Polski i Stanów Zjednoczonych oraz goście z Czech i Słowacji.

Podczas Mszy św. bp Tadeusz Rakoczy poświęcił nowy sztandar Oddziału Żywieckiego Związku Podhalan z wizerunkiem Chrystusa Króla. Uroczystą Tysiąclecia zakończyła modlitwa o rychłą beatyfikację Jana Pawła II przy jego pomniku obok kościoła. Upamiętnia on wielokrotne pobyty kard. Wojtyły w Rajczy, m. in. jego konferencję dla księży, zakończoną poświęceniem Krzyża Tysiąclecia w 1966 roku. W nawiązaniu do tego wizerunku oraz licznych krzyży, które z okazji roku 2000 stanęły na beskidzkich szczytach i przełęczach, bp Tadeusz Rakoczy wezwał górali, by nie wstydziły się krzyża.

– Przyglądajcie się góralskiej topografii ducha, strzeżcie



**Górale Żywieccy – z nowym sztandarem**

duchowych wyżyn, brońcie się przed pustką – apelował bp Rakoczy, dodając, że prawdziwym góralem jest każdy, kto codziennie wspina się na szczyty duchowych Tatr i Beskidów.

W ramach pikniku królewskiego, upamiętniającego dobrodzieja Rajczy Jana Kazimierza, przygotowano szereg imprez kulturalnych i sportowych.

**Ks. Jacek M. Pędziwiatr**

## Kapłani u św. Maksymiliana



Rekolekcje dla kapłanów

**HARMĘŻE.** Rekolekcjami dla kapłanów Centrum Świętego Maksymiliana w Harmężach zainaugurowało obchody Roku Kapłańskiego. W domu rekolekcyjnym siostr misjonek Niepokalanej o. Kolbego poprowadził je Antonio Riboldi, emerytowany biskup Acerra we Włoszech. Księża

uczestniczący w rekolekcjach słuchali nauk o duchowości kapłańskiej w świetle pism, doświadczeń i świadectw św. Maksymiliana. W ramach rekolekcji odwiedzili też celę śmierci, w której o. Kolbe dopełnił ziemskiej pielgrzymki.

jmp

## Szukali odpowiednich słów



Swoje wiersze zaśpiewał Piotr Zemanek z Bielska-Białej

**KĘTY.** Rozstrzygnięty został ogólnopolski konkurs poetycki „Szukam słowa”, organizowany przez

kęcki Dom Kultury i adresowany do młodzieży powyżej 16 lat i osób dorosłych. W tegorocznej edycji swoje wiersze przysłali autorzy z różnych stron Polski. Utwory oceniali: Alina Nowak, Halina Kajta i Juliusz Wątroba, a w gronie laureatów znaleźli się m.in. poeci amatorzy z Dankowic, Czańca, Bielska-Białej, Świętochłowic, Krakowa, Andrychowa i Oświęcimia. W kategorii młodszych autorów najwyższą ocenioną została Dominika Pisanko z Dankowic, a wśród starszych – Piotr Zemanek z Bielska-Białej, który także podczas uroczystego wręczenia nagród zagrał na gitarze i zaśpiewał swoje wiersze.

Nagrodzone teksty ukażą się w antologii wydanej przez Dom Kultury w Kętach oraz w Miesięczniku Literackim „Akant”. mb

## Dzieci Gromu – laureatami

**BYSTRA KRAKOWSKA.** Zespół wokально-instrumentalny „Boanerges – Dzieci Gromu” z parafii Najdroższej Krwi Pana Jezusa w Bystrej Krakowskiej zdobył wyróżnienie podczas 22. edycji ogólnopolskiego festiwalu piosenki religijnej Cantate Deo w Gliwicach. Zespół ma na swoim koncie m.in. nagrodę

kęckiego festiwalu „Psallite Deo” w 2007 r. W czołówce notowań listy przebojów na portalu www.opoka.tv znalazła się piosenka grupy „Dokąd uciekasz”. Nazwa zespołu – Boanerges – nawiązuje do przydomka nadanego apostołowi św. Janowi i św. Jakubowi, tłumaczonego jako „synowie gromu”. tm

## Na kalwaryjskie Dróżki

**CIĘCINA.** Już po raz drugi wierni z parafii Przemienienia Pańskiego pielgrzymowali na piechotę do Kalwarii Zebrzydowskiej. Z błogosławieństwem proboszcza ks. prał. Stanisława Bogacza, a pod przewodnictwem organizatora pielgrzymki ks. Roberta Niedzieli 130 pielgrzymów wyruszyło, wspominając w drodze Jana Pawła II i 30. rocznicę jego pielgrzymki do Kalwarii. Szli przez Juszczyne, Sopotnię Małą, Przyborów, Koszarawę, Stryszawę, Krzeszów,

Tarnawę i Mucharz do Kalwarii. – W Krzeszowie, gdzie nocowaliśmy, przyjęto nas bardzo serdecznie. Gospodynie z KGW przygotowały dla wszystkich żurek i ciasto, a rankiem śniadanie. Mieszkańcy zadbałi o noclegi w swoich domach i w remizie OSP. Jesteśmy im bardzo wdzięczni – podkreślają pielgrzymi. W kalwaryjskiej bazylice pod przewodnictwem cystersów modlili się o powołania, powierzając Matce Bożej także osobiste intencje. **sf**



Przed kalwaryjską bazyliką – zmęczeni, ale szczęśliwi

## Maturzyści na medal

**CIESZYN.** Z uzasadnioną radością w powiecie cieszyńskim powitany został oficjalny komunikat na temat wyników tegorocznych egzaminów maturalnych. Uczniowie szkół tego powiatu osiągnęli najwyższy wynik w województwie śląskim: maturę zdało aż 87,23 proc. absolwentów. To znakomity wynik, jeśli się uwzględni, że w całym województwie maturę zdało 81 proc. tegorocznych maturzystów. Rezultat budzi uznanie tym bardziej, że w powiecie cieszyńskim niewiele ponad połowa maturzystów uczęszczała do liceów, gdzie tradycyjnie wyniki matur są lepsze. Jak skromnie zauważają cieszyńscy pedagodzy, ten sukces nie jest zaskoczeniem, bo bardzo dobre wyniki odnotowywali już w poprzednich latach,

nie tylko na poziomie maturalnym, ale także w egzaminach szóstoklasistów i końcowym egzaminie gimnazjalnym.

Lepsze od wojewódzkiej średniej wyniki odnotowano też w sąsiednich powiatach. W Bielsku-Białej maturę zdało 85,71 proc. maturzystów, w powiecie bielskim – 82,91 proc., a w powiecie żywieckim – 79,49 proc. **tm**

**GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI**

bielsko@goscmedzielny.pl

**ADRES REDAKCJI:**  
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała  
**TELEFON/FAKS** 033 812 51 39  
**REDAGUJĄ:** Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogólska, asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr



MATELUSZ GRUSZKA

Schola z Małych Kóz śpiewała papieżowi

## „Małe Niebo” w Watykanie

**Spełniło się wielkie marzenie scholi z Małych Kóz: „wyspiewała sobie” pielgrzymkę do grobu sługi Bożego Jana Pawła II.**

Schola „Małe Niebo” śpiewa od 2003 roku pod dyrekcją Renaty Dudziak, założycielki zespołu. Obecnie grupa liczy 36 osób. Głównie śpiewają na Mszach św. w kościele pw. Najświętszej Rodziny w Małych Kozach, ale mają też na swoim koncie wiele koncertów we własnej parafii

i w okolicy. Niedawno schola miała okazję zaśpiewać dla samego papieża Benedykta XVI na Placu św. Piotra. Było to w czasie tygodniowej pielgrzymki, której inicjatorką i główną organizatorką była Renata Dudziak. Opiekę duchową sprawował proboszcz parafii ks. Walenty Brynczka.

Zwiedzili Wenecję, Monte Cassino, Watykan, Rzym i Asyż. Każdy wyjazd w nowe miejsce rozpoczęła wspólna modlitwa i śpiew, codzienna Msza św. – Pielgrzymka nie tylko pozwoliła zobaczyć ciekawe miejsca, zabytki, ale przede wszystkim skłoniła mnie do refleksji nad sobą. Czuję, że dzięki niej moja wiara jest teraz mocniejsza – mówi Marzena. – Obecność Papieża, którego po raz pierwszy zobaczyłam na żywo, nasz gorący śpiew kierowany do Ojca Świętego – tego nigdy

nie zapomnę. Ze wzruszeniem modlili się przy grobie Jana Pawła II. – Tam czas jakby stanął w miejscu. Udało nam się pomodlić dłuższą chwilę i zostawić prośby. Brakuje słów, by opisać głębię tego przeżycia – wyznają uczestniczki pielgrzymki.

23 lata temu u Ojca Świętego byli rodzice Ani i prosili o błogosławieństwo. Ich prośby zostały wysłuchane, córka przyszła na świat. – Dziękuję Bogu za życie – mówi Ania. Jej marzeniem było pojechać do grobu Jana Pawła II, by mu podziękować. Duże wrażenie wywarł także wyjazd do Asyżu. Aneta wspomina, jak kiedyś w parafialnym konkursie palm wygrałam książkę o Asyżu. – Chętnie słuchałam też, jak moja babcia opowiadała mi o św. Franciszku i św. Klarze. Zrodziła się we mnie chęć odwiedzenia tego miejsca. Dzięki pielgrzymce było mi to dane.

Po powrocie do parafii schola „Małe Niebo” śpiewem podziękowała wszystkim, którzy umożliwili jej pielgrzymowanie, podzieliła się wspomnieniami i wzruszeniami...

**Anna Talar**

W Roku Kapłańskim

## Szturm – modlitwą

Z okazji ogłoszonego przez papieża Benedykta XVI Roku Kapłańskiego oazowa Diakonia Modlitwy zaprasza do modlitwy w intencji kapłanów naszej diecezji.

Zachęcając do tego szturmowania nieba, diakonia przypomina słowa Jana Pawła II: „Powołanie kapłańskie jest darem Bożym, stanowiącym niewątpliwie wielkie dobro dla tego, dla kogo jest przede wszystkim przeznaczone. Ale jest to również dar dla całego Kościoła, dobro dla jego życia i misji. Kościół przeto winien chronić ten dar, cenić go i miłować”...

– Zaproszenie do modlitwy kierujemy do wszystkich diecezjan, którzy pragną swoją modlitwą wspomóc posługę kapłanów, jak również wypraszać u Boga nowe powołania – tłumaczą członkowie diakonii. Uczestnicy tej modlitwy mogą kontaktować się z diakonią przez Internet i stronę: bz.oaza.pl/kaplani. Aby zgłosić modlitewną intencję, należy wysłać ją za pośrednictwem formularza intencji, a każdy, kto zechce podjąć się modlitwy, proszony jest o zgłoszenie się poprzez formularz podjęcia modlitwy. **mb**



ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

**Powinniśmy się modlić za kapłanów – przypomina diakonia**

Podziwianie świata

## Warto wędrować



**Andrzej Muszyński – chwila odpoczynku**

wędrował przez trzy tygodnie przez dżunglę Minkebe w Gabonie. W tym czasie przemierzył około 195

km w linii prostej. – Chcieliśmy udokumentować jeden z ostatnich nietkniętych obszarów planety, odchodzące w niepamięć zwyczaje Pigmejów oraz rejestrować ślady kłusownictwa i odnaleźć majestatyczny kompleks olbrzymich drzew w środku Minkebe, którego istnienie i orientacyjne położenie przyrodnicy jedynie podejrzewają, lokalizując go gdzieś na naszej trasie przed rzeką Mvoung – opowiadał, pokazując ciekawe zdjęcia...

Tym razem o niezwyklej wyprawie przez dziewiczą gabońską dżunglę opowiadał podróżnik z Krakowa Andrzej Muszyński. Globtroter, wraz z dwójką swoich przyjaciół i grupą tragarzy,

**kk**

## Duchowe dojrzewanie u sióstr duchaczek

## Na drodze miłości...

Do krakowskiego klasztoru sióstr duchaczek na dni skupienia wybrała się niedawno grupa maturzystek z naszej diecezji, m.in. z Brennej, Czańca, Łodygowic, Pietrzykowic, Sopotni Wielkiej, a także z Żywca. **To były niezwykle dni...**

Rekolekcje prowadził ks. Radosław Siwiński, a opiekę nad nami sprawowała s. Irena Drozd. Im przede wszystkim, a także wszystkim siostrom, które się nami opiekowały, chcę wraz z pozostałymi uczestniczkami rekolekcji podziękować za słowa i troskę. Dzięki nim, umocnione wiarą, nadzieją i miłością, pragniemy iść przez życie z Chrystusem.

Dni skupienia pozwoliły nam doświadczyć szczególnego działania Ducha Świętego – osobowej Miłości Ojca i Syna. Konferencje ks. Radosława pomogły nam zrozumieć, że jesteśmy kochane z naszymi grzechami i słabościami! Uświadomiłyśmy sobie, że Bóg kocha nas wielką miłością, że zawsze jest blisko, zawsze obok... W każdej z nas zrodziło się pragnienie, aby żyć z Bożą miłością w sercu, kierować się w życiu wiarą i dobrocią, a nie patrzeć na przyszłość przez pryzmat wymagań współczesności.



ZDJECA MAGDALENA URBAŚ



**Nabożeństwo namaszczenia Duchem Świętym**  
**PONIŻEJ: Maturzystki w gościnie u sióstr duchaczek**

Chcąc dojść do źródła, musimy iść pod prąd...

Najpiękniejszym momentem tych rekolekcji było nabożeństwo namaszczenia Duchem Świętym, z odnowieniem zobowiązań bierzmowania jako sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej. Naszym zewnętrznym owocem działania Ducha Świętego jest pragnienie ponownego uczestnictwa w takich rekolekcjach. Zostały one zaplanowane na dni od 18 do 20 września. Bliższe informacje na temat rekolekcji można znaleźć na [www.kanoniczki.pl](http://www.kanoniczki.pl).

**Magdalena Urbaś z BRENNY**

## Odkryj w sobie męczyznę...

## Weekend dla Niego

Na początku wakacji w ośrodku rekolekcyjnym „Betel” w Wiśle-Głębcach odbył się „Weekend dla mężczyzn”. Swoim przebiegiem zaskoczył zarówno uczestników, jak i organizatorów.

Taki kurs był organizowany przez Diecezjalną Szkołę Nowej Ewangelizacji Świętych Cyryla i Metodego po raz pierwszy i podczas przygotowań pojawiała się naturalna niepewność, jak

ta propozycja zostanie przyjęta – tłumaczy ks. dr Przemysław Sawa, dyrektor DSNE.

Okazało się, że weekendowe rekolekcje spotkały się z zainteresowaniem i przyniosły niezwykle owoce. – Ogromnie zaskoczyli nas, oczywiście w pozytywny sposób, uczestnicy kursu – osoby niesamowicie otwarte, wręcz wyrrywające się do dzielenia swoimi doświadczeniami i świadectwem własnego życia – mówi Piotr Olek z DSNE. Zaproszenia do udziału skorzystał panowie w różnym wieku i w różnych życiowych rolach: byli mężowie z długim stażem małżeńskim i wkraczający dopiero na tę drogę, byli też kawalerowie.

– Gdyby taki kurs był w mojej młodości, na pewno bym tyle głupstw nie popełnił w życiu – mówi wprost Franciszek, a Marek, który zawsze uważał, że jest dobrym ojcem i prawdziwym mężczyzną, cieszy się, że odkrył swoje błędy, bo zyskał szansę, by je naprawić.

– Mogłem znaleźć się na kursie dla mężczyzn, bo dziecko,

którego się spodziewamy, było spokojne i żona czuła się dobrze. Teraz wiem to na pewno, że tak to sprytnie Pan Bóg wymyślił, chcąc przygotować mnie lepiej do roli odpowiedzialnego mężczyzny i kochającego ojca. Świadectwa innych mężczyzn, ojców, zbudowały mnie i dodały odwagi – przyznaje Szymon. – Kurs pokazał mi, jak powinno wyglądać moje ojcostwo i jakim powinienem być małżonkiem. Polecam młodym żonkosiom – dodaje Artur.

– Sam nie jestem ojcem, ale chcę się dobrze przygotować, jeśli to jest w planie Bożym. Przede wszystkim chcę zostać prawdziwym mężczyzną, Bożym mężczyzną, zawsze gotowym do walki duchowej i stawania w obronie prawdy – deklaruje Henryk.

Swoimi odkryciami uczestnicy weekendu chcą dzielić się z innymi, więc już wiadomo, że będą kolejne weekendy oraz dni skupienia dla mężczyzn. Pojawiła się myśl, by swój weekend miały też kobiety...

tm

■ K O N D O L E N C J E ■

ŁUKASZOWI KUROWSKIEMU

z powodu śmierci

śp.

ŻONY KLAUDII KUROWSKIEJ I DZIECI

WYRAZY WSPÓŁCZUCIA Z ZAPEWNIENIEM O MODLITWIE

składają animatorzy i współpracownicy

Rekolekcji Małżeńskich

i Przygotowania do Małżeństwa Metodą Dialogową

Niezwykli goście w Brennej

# Uśmiech przez łzy

W Brennej odbył się V Ogólnopolski Kongres Chorych na EB. Do tutejszego ośrodka „Hawana” na wakacyjny pobyt wypoczynkowy przyjechała też grupa dzieci ze **skupiającego chorych na EB stowarzyszenia Debra Polska – Kruchy Dotyk**.



ARCHIWUM DEBRA POLSKA

Mają swój hymn, Motylkowie Festiwalu Radości, spotykają się od 5 lat na ogólnopolskich kongresach organizowanych z udziałem zagranicznych gości. Aktywnie współpracują z oddziałami stowarzyszenia z innych krajów i mają pierwsze osiągnięcia w zmianach systemu prawnego. Członkowie stowarzyszenia mogą być dumni z siebie...

Częściej niż dumę czują jednak ból, który towarzyszy im codziennie, od pierwszego dnia życia. Bo urodzili się chorzy na EB:

rzadką genetyczną chorobę *Epi-dermolysis Bullosa*. Objawia się ona tworzeniem się na skórze pęcherzy i rozległych bolesnych ran, które powstają jako skutek lekkich uderzeń, zadrapań oraz wszelkiego rodzaju tarć na skórze.

– Rany i bąble powstają też w ustach, gardle i przełyku – tłumaczą mamy dzieci cierpiących na EB. I ze łzami w oczach opowiadają o tym, jak cierpią, gdy nie mogą uwolnić dzieci od tego bólu, który czeka je nieuchronnie rano, kiedy trzeba zmienić opatrunki na ranach. Poranna toaleta i założenie ubrania trwa około trzech godzin. Wieczorem – też kilka godzin. Nieraz o wiele dłużej do przełknięcia półpłynnego posiłku przygotowuje się przełyk. – Nasze dzieci wyglądają na niedożywione, bo trudno im cokolwiek zjeść. Potrzebują też większej niż zdrowe dziecko ilości ubrań, bo zabrudzona maściami odzież po kilku praniach nie nadaje się już do użycia. Potrzebują równocześnie kilku par obuwia i często jest trzeba zmieniać, żeby unikać zbyt długiego ucisku stóp w tych samych miejscach. Najważniejsze, czego potrzebują, to plastry



ARCHIWUM DEBRA POLSKA

**Uczestnicy kongresu w Brennej**

**PO LEWEJ: Dzieci mimo choroby chcą żyć normalnie**  
**PONIŻEJ: Przemysław Sobieszczyk i Irena Szynol (druga z prawej) z matkami dzieci chorych na EB**

– mówią zgodnie: Basia spod Zakopanego, Teresa ze Strzelec Opolskich i Małgorzata spod Tarnowa. Są z różnych stron, ale problem mają ten sam.

## Sami sobie

Założycielem Debra Polska – Kruchy Dotyk ([www.debra-kd.pl](http://www.debra-kd.pl)) jest Przemysław Sobieszczyk z Piekar Śląskich. Sam choruje na EB. Chory jest też jego 9-letni braciszek. Stowarzyszenie powstało 5 lat temu i skupia ponad 200 rodzin z całej Polski. Na podstawie badań w innych krajach można szacować, że chorych w Polsce jest około 600–700 osób w różnym wieku.

– Była po prostu taka potrzeba, bo rodzice, którzy mają dzieci chore na EB, zazwyczaj muszą sami borykać się z problemami. Teraz próbujemy pomagać sobie wzajemnie i razem walczyć o polepszenie własnego życia. Najpierw musieliśmy wywalczyć uznanie EB za chorobę przewlekłą. To udało się nam dopiero w lipcu 2008 roku – mówi. – Wcześniej Ministerstwo Zdrowia odmawiało nam, tłumacząc, że... jest nas za mało, żeby chorobę uznać za przewlekłą!

Od roku chorzy na EB mogą starać się o refundację podstawowych opatrunków krajowej produkcji. Jednak nie wszystkim one służą i zamiast leczyć – wysuszają skórę, która ściąga się wraz z plastrem, tworząc nową ranę. Specjalistyczne opatrunki, które naprawdę pomagają, trzeba sprowadzać zza granicy i one nie są refundowane, a kosztują nawet kilkaset złotych za sztukę. Plastry zakłada się codziennie, więc miesięcznie to koszt liczony w wielu tysiącach. Rodzin na taki wydatek przeważnie nie stać, więc używają tych zwykłych, a dzieci płaczą przy kolejnych ranach...

Problemem jest też brak lekarzy znających chorobę i gotowych

do stałej współpracy. Do Brennej zaproszono na wykład dla lekarzy specjalistę z irlandzkiej Debry. Na sali były jednak pustki...

## Trzeba nadziei

– Jestem optymistą, więc się nie poddajemy i będziemy aż do skutku dążyć do tego, co jest najbardziej potrzebne: refundacji specjalistycznych opatrunków, opieki lekarzy. Oczekiwania rodziców są siłą napędową, która mobilizuje – mówi Przemysław Sobieszczyk. On sam, wbrew chorobie, zdołał zdobyć wykształcenie i dziś pracuje jako informatyk finansista, działa społecznie. Rodzice z Debry mówią o nim: nasze słończko. – Jego optymizm i własny przykład dają nam nadzieję – podkreślają.

Bo rodzice starają się, by pomimo choroby dzieci żyły normalnie, chodziły do przedszkola czy szkoły, miały zwyczajne radości dzieciństwa. Dlatego też stowarzyszenie organizuje dla nich spotkania i zabawy, a w tym roku – pierwsze kolonie w Brennej.

– Byliśmy w Leśnym Parku Niespodzianek i Chlebowej Chacie. Odwiedzili nas policjanci, którzy pokazali tresurę psa przewodnika. Wystąpił regionalny zespół. Atrakcją były przejażdżki konnym wozem, ognisko – wylicza Irena Szynol, wolontariuszka organizująca wypoczynek dzieciom z EB. Na co dzień pracuje w szpitalnym laboratorium w Mikołowie, a trzeci rok działa w stowarzyszeniu. Bo chce pomagać i dawać nadzieję...

**Alina Świeży-Sobel**



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ



# Nasi w Europie

**STRASBURG.** Już za dwa dni, 14 lipca, rozpocznie się pierwsza sesja plenarna Parlamentu Europejskiego siódmej kadencji. Wśród 736 posłów mieszkańcy Podbeskidzia będą mieli **dwoje reprezentantów:** posłankę Małgorzatę Handzlik z Bielska-Białej oraz posła Jana Olbrychta z Cieszyna.

tekst

**ALINA ŚWIEŻY-SOBEL**

asobel@goscniedzielny.pl

**D**la obojga będzie to już druga poselska kadencja w PE, więc doświadczenie z poprzedniej z pewnością pomoże w dobrym wykonywaniu powierzonych im mandatów. Oboje też zasiądą w poselskich fotelach jako członkowie największej w europarlamentacie frakcji politycznej: Europejskiej Partii Ludowej, zrzeszającej partie centroprawicowe. W VI kadencji posłanka Małgorzata Handzlik pracowała w Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów. Poseł Jan Olbrycht pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Rozwoju Regionalnego i pracował w Komisji Kontroli Budżetowej. Do reprezentacji Podbeskidzia należała także posłanka Grażyna Staniszweska, która jednak po 20 latach nieprzerwanej pracy parlamentarnej w Sejmie i Senacie RP oraz w PE zrezygnowała tym razem z kandydowania.

Jak stwierdzają zgodnie nasi europarlamentarzyści, dla skuteczności pracy poselskiej ważna jest współpraca z mieszkańcami regionu i zasięganie ich opinii.

– Bo decyzje PE mają konkretne znaczenie u nas. Jeśli poruszany był problem czasu pracy lekarzy, zarzucani byliśmy informacjami na temat oczekiwań polskich lekarzy. Podobnie, kiedy dyskutowana była dyrektywa usługowa, nie było wątpliwości, że nasi mieszkańcy wiedzą, jakie

to ma ogromne znaczenie dla wszystkich. Kiedy niedawno pojawiły się kontrowersyjne pomysły dotyczące Internetu, dostawialiśmy codziennie po kilkaset maili – mówią. Coraz więcej jest środowisk zainteresowanych wiedzą na temat Unii, coraz lepiej rozumieją ją samorządowcy, ale wciąż nie brak ludzi, którzy mają poczucie, że PE to sprawa, która ich nie dotyczy. Pokazują to choćby wyniki wyborczej frekwencji.

– Dlatego naszym zadaniem jest pokazywanie realnego oddziaływania parlamentarnych decyzji na życie – uważają. Jedną z dróg jest konsultowanie omawianych spraw. Przygotowując się do debaty, chcą pytać o zdanie zainteresowane środowiska, razem szukać rozwiązań. Choć praca w PE wiąże się małą ilością dni spędzanych w kraju, nasi europosłowie zapewniają, że znajdują czas, by na zaproszenie zainteresowanych grup podzielić się wiedzą i informacjami na tematy unijne. O bieżącej pracy informują też za pośrednictwem swoich stron internetowych: [www.janolbrycht.pl](http://www.janolbrycht.pl) oraz [www.malgorzatahandzlik.pl](http://www.malgorzatahandzlik.pl), do odwiedzania których serdecznie zapraszają. ■

**Pierwsza sesja nowej kadencji rozpocznie się w gmachu PE w Strasburgu**

## Dla Polski – i ludzi



**DR JAN OLBRYCHT**

– W obecnej kadencji chciałbym kontynuować pracę w obszarze polityki regionalnej spójności i funduszy europejskich, zarówno od strony programowania, jak i kontroli w tej dziedzinie. Mam nadzieję, że w tej kadencji będę mógł nadal zajmować się sprawą konsekwencji prawodawstwa europejskiego dla samorządów.

Tym tematem zajmowałem się wcześniej w ramach intergrupy URBAN-Hosing, którą współtworzyłem. W ramach aktywności w środowisku Europejskiej Partii Ludowej (EPL) chciałbym nadal podejmować kwestie dialogu międzywyznaniowego i włączać się we wspieranie tego dialogu. Zamierzam też kontynuować uczestnictwo w dyskusjach programowych, żeby przez pryzmat wartości patrzeć na decyzje, które będziemy podejmować. Doświadczenia ostatnich lat pokazały, że decyzje PE są bardzo ważne dla regionów, krajów i ludzi. Widać, że w UE dba się o równowagę interesów, które wyznaczają rządy i tego, co chcą ludzie. Musimy pamiętać, że uczestniczymy w czymś, co jest bardzo ważne dla ludzi. To konkretna, wymagająca praca i wysiłek, a także niewątpliwie wyzwanie intelektualne, wymagające wiedzy. Zadaniem posła jest tworzenie dobrego prawa. To prawo przekłada się na konkretne sprawy, związane choćby z przepływem ludzi w Europie czy korzystaniem z Internetu. Uważam, że moim zadaniem jest walczyć o takie rozwiązania prawne, które będą korzystne dla Polski, a także przez moje działania tworzyć dobry obraz Polski. Bo ocena Polski zależy też od osób, które ją reprezentują. To odpowiedzialność także w wymiarze etycznym: poprzez pokazywanie, jak rozumiemy i podejmujemy służbę publiczną.

# Warto się poznawać

O swoich doświadczeniach międzynarodowych mówi **Grażyna Staniszevska**, najbardziej doświadczona parlamentarzystka Podbeskidzia

**ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ:** **Co czuła Pani pięć lat temu, wchodząc do Parlamentu Europejskiego**

**GRAŻYNA STANISZEVSKA:** – Byłam ciekawa Europy. To była pierwsza kadencja z udziałem Polaków. Ale też szłam tam ze strachem, prawie tak jak w 1989 r. do Sejmu, w poczuciu, że trudno będzie w takim ogromnym tyglu wspierać nasze sprawy. Tym bardziej że miałam niewielkie doświadczenie międzynarodowe.

**To była w dodatku także pierwsza dla Polski kadencja w UE...**

– Tak duże poszerzenie Unii, jakie miało miejsce w 2004 r., oznaczało zwiększenie trudności w podejmowaniu decyzji i konieczność wprowadzania zmian usprawniających wewnętrzną współpracę. W polskim Sejmie też się trudno dogadać, choć liczy tylko 460 posłów mówiących jednym językiem. W Parlamencie Europejskim jest blisko 800 parlamentarzystów, mówiących 22 językami. To było trudne, ale i niezwykle ciekawe doświadczenie, znajdować się w środku tych przemian i brać w nich udział.

**Statystyczny Kowalski wciąż jednak uważa, że Unia słabo wpływa na jego codzienność.**

– Zdecydowanie tak nie jest. Na poziomie UE przechodzi coraz więcej decyzji regulujących przede wszystkim działanie gospodarki. A to dotyczy wszystkich nas, bo przecież każdy gdzieś pracuje lub sam prowadzi firmę. Reguły

gospodarcze muszą się do siebie zbliżyć, bo chodzi o to, by firmy z różnych krajów mogły ze sobą handlować i kooperować. Krajowe parlamenty potem tylko ratyfikują gotowe rozwiązania, a decyzje podstawowe zapadają właśnie w Parlamencie Europejskim.

**Warto więc mieć tam swoich przedstawicieli...**

– Oczywiście! Ważne jest jednak także, żeby byli kompetentni, twardzi, a jednocześnie umieli zawierać kompromisy, bo bez tego ani rusz. To od naszych posłów zależy, czy zachodnia Europa będzie rozumiała realia takich krajów jak Polska i chciała je uwzględnić. Chodzi tu nie tylko o konkretne propozycje podziału unijnych funduszy, ale też o wprowadzenie takich reguł wewnątrz Unii, by różnice między nowymi państwami członkowskimi a Zachodem się nie pogłębiały.

**Czym posłowanie europejskie Panią zaskoczyło?**

– Chyba najbardziej odkryciem, jaka wielka przepaść nas dzieli, jak ludzie z różnych stron Europy mało o sobie wiedzą. Dopiero tam zdałam sobie sprawę, jak wielkie znaczenie dla tej wzajemnej edukacji ma... świętowanie historycznych rocznic, np. przypominanie, czym była II wojna światowa, o której Niemcy najchętniej nie mówiliby wcale, czy roli polskiego ruchu



ARCHIWUM RODZINNE

„Solidarność” i wyborów z 1989 r. w obaleniu komunizmu i zmianie podziału sił w Europie. Ogromnym zaskoczeniem było dla mnie, że dla Zachodu wszystko zaczęło się od zburzenia muru berlińskiego... A przecież mur nie runąłby, gdyby nie „Solidarność”, nasz upór, konsekwencja i lata w więzieniach!

**Co Polska wniosła do unijnej polityki w tej kadencji?**

– Na pewno to dzięki nam Unia w porę (!) zrozumiała istotę Pomarańczowej Rewolucji oraz aspiracje niepodległościowe Ukraińców i pomogła rozwiązać konflikt bez użycia siły. Nasz głos był słuchany w PE, ale także miał o wiele większą wagę w Kijowie, gdy przyjeżdżaliśmy jako reprezentanci całej blisko 500-milionowej wspólnoty. Mając doświadczenie stanu wojennego, o wiele lepiej rozumieliśmy, do czego mogło dojść na ukraińskim Majdanie, gdy zaczęły nadjeżdżać całe pociągi z górnikami ze wschodu. Było oczywiste, że „niebiescy” chcą sprowokować zamieszki, podczas których wszystko wymyka się spod kontroli. Do dziś jestem dumna, że mogliśmy temu zapobiec.

W mijającej kadencji przy naszym zaangażowaniu diametralnie zmienił się stosunek do państw wschodnich i byłego Związku Radzieckiego. Unia, która wcześniej unikała stanowczego zabierania głosu wobec konfliktów u sąsiadów, zrozumiała, że musi być zdecydowana. Tylko wtedy ugruntuje swój autorytet i przygotowuje przedpole do przyszłej współpracy.

**Czego nauczyła się Pani w PE?**

– Zawierania kompromisów, wsłuchiwanie się w argumenty i racje innych, po to, żeby je uwzględnić we wspólnym stanowisku. Bo przecież najważniejsze jest, żeby było jak najwięcej zadowolonych z przyjmowanych rozwiązań.

A tak najbardziej to interesowały mnie sprawy mechanizmów rozwoju, wydobywania się z zapaści i biedy w różnych krajach Unii. Z dużym zapałem podglądałam pomysły innych, organizowałam wizyty studyjne. Mam wiele ciekawych obserwacji. Chciałabym to jakoś ogarnąć i pomyśleć, czy czegoś nie dałoby się wykorzystać u nas.

## Dla Polski – i ludzi

**MAŁGORZATA HANDZLIK**

– Raz jeszcze dziękuję wszystkim, którzy obdarzyli mnie swoim zaufaniem. To dzięki Państwa głosom będę miała okazję dalej reprezentować Śląsk i Polskę w pracach Parlamentu Europejskiego. Wierzę, iż wiedza i doświadczenie zdobyte w czasie ostatnich 5 lat pomogą mi jeszcze skuteczniej działać na rzecz naszych wspólnych interesów – w nowej kadencji chciałabym bowiem kontynuować swoją pracę w Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów. Tu decyduje się los małych i średnich firm, a właśnie takie przedsiębiorstwa budują Europę. Priorytetem będzie dla mnie prawidłowe wdrożenie Dyrektywy Usługowej i urzeczywistnienie tym samym zasad swobodnego przepływu towarów i usług, a szerzej europejskiego rynku wewnętrznego. Wierzę bowiem, iż regulacja ta jest kluczowa dla polskich przedsiębiorstw, chcących świadczyć swoje usługi poza granicami naszego kraju. Szacuję się, iż w pierwszym okresie obowiązywania nowego prawa, a więc jeszcze w tym roku, takie rozwiązania stworzą w Polsce nowe miejsca pracy i będą wreszcie konkretną odpowiedzią na problemy, z którymi do tej pory zgłaszali się do mnie liczni przedsiębiorcy. Proszę pamiętać, że w PE decydujemy o ogromnej liczbie regulacji, często o bardzo technicznym charakterze, które rzadko trafiają na czołówki polskich gazet. Niska frekwencja w wyborach to także sygnał, abyśmy my, europosłowie, jeszcze bardziej angażowali się w tłumaczenie zawiłości europejskiej polityki naszym wyborcom. Dlatego wzorem lat ubiegłych każdy weekend w regionie poświęcać będę na spotkania z jego mieszkańcami. Nadal także zamierzam aktywnie wspierać i organizować akcje charytatywne na rzecz dzieci, które potrzebują pomocy.



## PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA

## Parafia św. Jakuba Apostoła w Szczyrku

## Pod patronatem apostołów

Opatrzność Boża sprawiła, że zapoczątkowana przed ćwierćwieczem budowa nowego kościoła w Szczyrku została zwieńczona 29 czerwca 2009 roku, na **zakończenie jubileuszowego Roku św. Pawła** Apostoła, który jest współpatronem tej świątyni.

Okazała świątynię w Szczyrku, której patronują święci Piotr i Paweł, konsekrował biskup Tadeusz Rakoczy w asyście kilku dziesięciu kapłanów.

**Zachęta kard. Wojtyły**

– Powstało wiele kaplic, figurki i wiele krzyży pięknych dla oka, a dzisiaj kościół Piotra i Pawła na poświęcenie biskupa czeka. Choć długo trwała jego budowa i wiele było przy tym trudności, po latach jednak doczekaliśmy się tej przepięknej uroczystości – słowami wiersza miejscowego poety Mariana Koniora szczyrkowscy wierni wspominali wieloletnie dzieje tej inwestycji.

Wpisuje się ona w liczącą sobie ponad 200 lat historię parafii św. Jakuba w Szczyrku. Wspólnota szczyrci się swoim pięknym, drewnianym kościółkiem, poświęconym w 1800 roku. Jest on cennym zabytkiem, ale równocześnie z czasem stał się zbyt ciasny dla rozrastającej się miejscowości, na dodatek tłumnie odwiedzanej przez wczasowiczów i turystów.

Już w pierwszej połowie lat 70. ubiegłego wieku, za czasów proboszcza, ks. Stanisława Żaka,

szczyrkowscy wierni zakupili parcelę, usytuowaną bliżej obecnego centrum miasta. Od stycznia 1974 roku kolejny proboszcz, ks. Wojciech Wcisło, rozpoczął starania o zezwolenie na budowę nowej świątyni. W tych działaniach wiernych ze Szczyrku aktywnie wspierał ówczesny metropolita krakowski, kard. Karol Wojtyła. Zachęcał parafian do podjęcia tego wysiłku, a do władz słał pisma z poparciem dla wniosku o budowę.

Te starania kontynuował kolejny tutejszy proboszcz ks. Franciszek Truty. Za jego czasów parafianie wielokrotnie odwiedzali Urząd Wojewódzki w Bielsku-Białej, prosząc o zezwolenie, jednocześnie... modląc się i śpiewając na korytarzach tego gmachu. W końcu już za czasów „Solidarności” wierni dopięli swego: 12 lutego 1981 roku władze zezwoliły na budowę nowej świątyni w Szczyrku.

**Wieloletni trud**

Prace budowlane rozpoczęły się w 1983 r., już za proboszcza ks. Jerzego Wyporka. Od 1998 r. kontynuuje je obecny szczyrkowski proboszcz ks. kan. Andrzej Loranc. We wrześniu 1998 r. w budującym się kościele



ZDJĘCIA ARTUR KASPRZYKOWSKI

**Nowa świątynia wzniesiona została w centrum Szczyrku**  
**PONIŻEJ PO PRAWIEJ: Młodzież oazowa przekazuje dla nowej świątyni swój dar – lekcjonarze mszalne**  
**PONIŻEJ PO LEWEJ: Szczyrkowskie parafianki po uroczystości częstowały swymi wypiekami**

wykończona zostaje pierwsza kaplica. To pamiątka peregrynacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Natomiast stałe Msze św. w nowym, nie wykończonym jeszcze kościele zaczęto odprawiać od października 2000 r. Wtedy też poświęcone zostały cztery dzwony. Ostatnie lata to wykańczanie wnętrza świątyni i jej zewnętrznej elewacji.

– Pewno nie udało by się doprowadzić do konsekracji w tym roku,

**W mojej opinii**

**KS. KAN. ANDRZEJ LORANC, PROBOSZCZ W SZCZYRKU**  
 – Konsekracja świątyni jest wspaniałą

okazją, by wyrazić wdzięczność wszystkim dobrodziejom budowy tego Bożego domu, tym żyjącym, i tym zmarłym. Modliliśmy się za nich zarówno w czasie duchowych przygotowań do uroczystości, jak i w sam dzień konsekracji. To parafianie szczyrkowscy oraz wczasowicze i goście. To także wierni z innych parafii, którzy wspierali to dzieło. Nigdy nie zapomnimy, że pierwszym i największym orędownikiem tego dzieła był obecny sługa Boży Ojciec Święty Jan Paweł II. Wierzymy, że raduje się z tej świątyni...

gdyby nie wspaniały dar z Holandii. Rada parafialna z Ccerdade podarowała nam marmurowy ołtarz, tabernakulum i konfesjonały ze swego zamkniętego kościoła – podkreśla ks. kan. Andrzej Loranc.

– To piękna świątynia i piękna uroczystość, pełna wdzięczności oraz nadziei na przyszłość. Dziękuję wszystkim, którzy mają swój udział w tym dziele – mówił podczas konsekracji biskup Tadeusz Rakoczy.

**Artur Kasprzykowski**

